Nr. 70. Kraków, 25 Marca — Wtorek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego przy ulicy Floryańskiej, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Przedpłata na „CZAS“

od d. 1 Kwietnia 1873 r.

	W Krakowie	w całej Austryi
rocznie	złr. 20	złr. 24
półrocznie	„ 10	„ 12
kwartalnie	„ 5	„ 6
miesięcznie	„ 2	„ 2 c. 25

Prenumeratę przyjmują: *w Wiedniu:* A. Oppelik, Wollzeile 29; — *w Paryżu* (na Francyę, Belgię i Anglię) pułkownik Winc. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33, wreszcie wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się od każdego **pierwszego** dnia miesiąca.

☞ Prenumeratę najdogodniej przesyłać **przekazem pocztowym.**

Cena „*Czasu*“ za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 24 marca.

Podobnie, jak w krajach europejskich, gdzie istniała pańszczyzna w ostatnich dziesiątkach lat, panowało powszechne przekonanie o potrzebie i pożytkach jej zniesienia, a mimo tego ociągano się z usamowolnieniem włościan, dopóki polityczne wypadki nie zmusiły rządów do stanowczego kroku w tym względzie; tak również sprawa zniesienia niewoli w koloniach zamorskich nie jest już kwestyą zasad, ale tylko środków i chwilowości.

W Prusiech usamowolnienie nastąpiło na drodze oczynszowania w czasach taniej pracy ręcznej, wśród ciszy politycznej, bez przymieszki socyalistycznych celów. Instytucye kredytowe przyszły w pomoc tej reformie, która też odbyła się bez wstrząśnień politycznych i bez katastrof gospodarstwa krajowego i prywatnego. Natomiast w Austryi i Rosyi zniesienie pańszczyzny połączone zostało z uwłaszczeniem, a zatem nie było reformą tylko ekonomiczną ale i socyalistyczną, a wypłynęło z pobudek politycznych i użyte zostało jako narzędzie polityczne, mianowicie zaś wobec polskich właścicieli ziemi z naruszeniem prawa własności. Co miało być zatem reformą, było rewolucyą, której następstwa dopiero późne czasy zatrzeć zdołają.

Podobnież działo się z usamowolnieniem murzynów czyli niewolników w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Było ono za naszej pamięci następstwem wojny domowej, nie zaś wypływem rozwagi i dobrze zrozumianego interesu.

Idea usamowolnienia człowieka nie jest wynikiem nowoczesnych nauk albo zasad humanitarnych; postawił ją bowiem chrystyanizm, a nie znano jej w świecie starożytnym, gdzie społeczność dzieliła się na wolnych i niewolników. Rewolucya francuska zniosła niewolę w koloniach, ale nie postawiwszy w to miejsce systemu ekonomicznego, nie ocaliła ani kolonij ani wyzwoleńców od obcego jarzma.

Z chwilą zniesienia przed kilku laty niewoli w Stanach Zjednoczonych, rzeczą było widoczną, że utrzymać się ona długo nie da w posiadłościach hiszpańskich Ameryki, mianowicie na Antylach. Mimo tego rząd hiszpański i kortezy ociągały się długo z podjęciem tej ważnej sprawy. Dopiero gabinet Zorilli znalazł się w trudnym dylemacie między zasadami radykalnemi a zastosowaniem ich praktycznem do osad zamorskich. Uciekł się więc do półśrodka, by nie uwłaczając zasadzie wolności, zastosować ją na Porto Rico, gdzie finansowe i ekonomiczne przeszkody były znacznie mniejsze, gdyż liczba murzynów nie przenosi tam liczby wolnych robotników. Pod pozorem zaś niepokojów na Kubie, wstrzymano uwolnienie murzynów na tej wyspie.

Gabinet obecny Castelara orzekł również w zasadzie usamowolnienie, ale z wykonaniem jego nie kwapi się, a kortezy odrzuciły świeżo, bo dnia 18 b. m., wniosek Garcia Ruiza tyczący się stopniowego usamowolniania, jakby czekając, aż bunty murzynów albo polityka zaborcza prezydenta Granta sprowadzą katastrofę.

Gdyby się Hiszpania zdobyła na czyn heroiczny, orzekając autonomię Kuby, zgromadzenie prawodawcze tej wyspy złożone z plantatorów i kupców, bo tylko oni mają tam prawa korporacyjne, dałoby sobie radę bez wstrząśnień politycznych, bez klęsk ekonomicznych, bez ruiny finansowej, bez szkody dla produkcyjności wyspy. Uprawnia nas do tego mniemania manifest plantatorów z dnia 26 stycznia. Akt ten podpisany przez komisyę wyznaczoną jeszcze w r. 1870 dla dania opinii nad sprawą zniesienia niewoli, radzi stopniową emancypacyę połączoną z indemnizacyą i podatkiem na plantatorów oraz z kolonizacyą opustoszałych dziś wschodnich okolic wyspy, przez co ciężar wykupna nie spadłby na skarb, zrodziłoby się współzawodnictwo pracy wolnych robotników z pracą murzynów, zapobiegłoby się nagłemu upadkowi produkcyi i dozwoliłoby przeobrazić system gospodarstwa.

Ale w Madrycie nie dano posłuchu tym radom. Albo wszystko albo nic. I upadł wniosek względem stopniowego usamowolnienia, aby nie powiedziano, że kortezy nie są dość radykalnymi wyznawcami wolności. Nie na próżno też poseł amerykański w Madrycie jenerał Sickles schlebia dumie narodowej Hiszpanów, a kortezy całą swoją działalność wytężają w stawianiu ministerstwu interpelacyj mogących je wprawiać w kłopot, albo wielkiemi frazesami o wolności ludów zastępują brak wszelkiego praktycznego działania; wreszcie swarzą się między sobą. Republikanie zwalili Zorillę, a teraz radykaliści podkopują Castelara. Wśród tego zaś powstanie na Kubie daje nowe znaki życia, i wcale się nie zdziwimy, gdy lada dzień dowiemy się o nowej wyprawie flibustierów amerykańskich, która weźmie na się urzeczywistnić mesaż prezydenta Granta, zapowiadający rozpostarcie posiadłości Stanów Zjednoczonych. Sami nawet plantatorowie zwątpiwszy o opiece metropoli, zwracają tęskne oczy ku Washingtonowi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 marca.

Węgierska sprawa bankowa nagle przybrała wielkie rozmiary polityczne. Tylko hr. Beust, cudzoziemiec, nieznający stosunków austryackich, mógł zawrzeć ugodę węgierską w r. 1867, zostawiwszy w zawieszeniu tak ważną sprawę finansową, jak bankowa. Węgrzy nieomieszkali skorzystać z tej otwartej furtki. Niesprawiedliwe i stronnicze postępowanie austryackiego banku Narodowego w wymiarze uposażenia dla filij swoich, zniewoliło Węgrów do przyspieszenia akcyj w sprawie bankowej. Węgrzy na seryo pragnęli założyć osobny bank narodowy, z przywilejem wydawania biletów bankowych. W październiku r. z., podczas obrad delegacyj, stanął układ prowizoryczny między rządem przed- i zalitawskim, warujący jedność waluty i banku narodowego. Ale protokoły ministeryalne nie mają znaczenia dla tych, co posiadają siłę. W takiem położeniu znajdują się Węgrzy. Chcieli otworzyć bank eskontowy z prawem emisyj bezprocentowych i publicznych asygnacyj, któreby zatem miały walor biletów bankowych.

Wiedeński *Bankverein*, zostający pod przewodnictwem p. Hopfena, prezesa Izby niższej Rady państwa i prezesa celniejszych banków i kolei żelaznych, miał dostarczyć rządowi węgierskiemu kapitałów potrzebnych do założenia pobobnego banku i zawarł w tym celu układ z p. Kerkapolyim, ministrem skarbu węgierskiego. *Bankverein* byłby na tym interesie zarobił parę milionów złr. Że p. Hopfen podał rękę swoją do rokowań względem założenia banku węgierskiego, dowodzi tylko cechy kosmopolitycznej, właściwej pieniądzom i interesom materyalnym. Zarobek wielki był dostateczną pobudką do zrobienia interesu. Usiłowaniom rządu tutejszego, a właściwie ministra skarbu p. Pretisa, udało się rozbić rokowania wspomnione. *Bankverein* wycofnął się z zobowiązań swych i zapewne będzie musiał karę zapłacić rządowi węgierskiemu za niedotrzymanie umowy. Ale strona prywatna tej sprawy mało nas obchodzić może. W Węgrzech panuje teraz niemałe rozdrażnienie przeciw p. Pretisowi, posądzają go bowiem — i nie bez podstawy, — że on to zniweczył zamiary *Bankvereinu* i rządu węgierskiego. Trzeba krótkowidzenia politycznego, aby mniemać, iż Węgrzy w końcu nie dopną swych żądań. Do nieuniknionych następstw ugody w r. 1867 należy założenie osobnego banku narodowego węgierskiego. Wszelka opozycya w Wiedniu zaostrza apetyt Magiarów; kolejno spełnią wszystkie swe postulata, dopóki stronnictwo wiernokonstytucyjne, wzmocnione wyborami bezpośredniemi, nie uzyska dawnej potęgi za p. Schmerlinga i nie przytnie skrzydeł Węgrom. Rewizya ugody z r. 1867 dostarczy stronnictwu temu upragnionej sposobności do obrachunku z Węgrami.

Utrzymują, że grożący konflikt da się jeszcze załagodzić. Cesarz wczoraj tu wrócił z Węgier i bardzo żywo zajmuje się sprawą bankową. Na życzenie monarchy ministrowie skarbu z tej i z tamtej strony Litawy, tudzież wspólny minister skarbu jeszcze raz ponowią prośbę zawarcia jakiegoś kompromisu. Namiętność prasy tutejszej, szczególnie zaś węgierskiej nie jest dobrą wróżbą dla żądanego kompromisu.

Gdyby układ okazał się niemożebnym, natenczas rząd węgierski — pomimo oporu tutejszych kół rządowych — urzeczywistni swe żądanie i i założy bank węgierski z przywilejami takiemi, jakie przysługują bankowi narodowemu. Wówczas wojna finansowa między Wiedniem a Pesztem byłaby otwartą. Tutejszy minister skarbu odmówiłby akcyom banku węgierskiego kotowania, pozbawiłby kotowania owe banki wiedeńskie, coby przykładały rękę do utworzenia banku węgierskiego i odmówiłby asygnacyom banku węgierskiego wszelkiego waloru w krajach przedlitawskich. Węgierski minister skarbu natomiast zapłaciłby temi asygnacyami 32 % kwotę za wydatki wspólne, rząd tutejszy nie mógłby odmówić przyjęcia tych asygnacyj, ale — nie mogąc ich tutaj spożytkować — posłałby je zapewne napowrót do Węgier na utrzymanie wojska stojącego w Węgrzech i t. d. Mamy nadzieję, iż uda się uniknąć takiego skandalu finansowego w obrębie jednego i tego samego państwa.

Berlin 22 marca.

(*A*). Wczoraj zakończył sejm prace swoje główniejsze, odkładając dalsze posiedzenia do 3 maja, aby nie utrudniać obrad parlamentu równocześnie zwołanego. Sejm roztrząsał w bieżącej sesyi kwestye największej wagi i interesu. Projekta ustaw kościelno-politycznych, na ostatnich posiedzeniach uchwalone zostały dość znaczną większością głosów, pomimo całej usilności i zabiegów mówców katolickich i konserwatywnych broniących niezależności kościoła aż do ostatka; wrażenie, jakie mowami temi wywierali na słuchaczach, było zupełnie widocznem i prawie czytelnem na twarzach nawet członków skrajnych stronnictw, a że parlamentarna ta szermierka pozostała bez wpływu na rezultata z góry przewidywane, przypisać to należy sposobowi, w jaki stronnictwa sprawy traktować zwykły, przesądzając z góry zdanie przyjazne lub przeciwne, bez względu na późniejsze rozprawy i osobiste przekonanie. Tak więc w trzeciem czytaniu ustawy o sposobie wychowania księży i udzielania im urzędów, przyczem zabierał głos w obronie kościoła p. Gerlach protestant, przytaczając na poparcie słów swoich mowę ks. Bismarka z r. 1849, znalazło się 222 głosy przychylne reformom, które przewyższyły opozycyę składającą się ze 100 członków. Podobnież zakończyły się także rozprawy ogólne nad ustawami o duchownej władzy dyscyplinarnej i określeniu granic, w jakich kościołowi ma być dozwolonem używać środków karnych, wczoraj zaś zgodzono się bez rozpraw na przyjęcie projektu ustawy o występowaniu z kościoła, i zakończono w ten sposób ostatecznie narady nad reformami kościelno-politycznemi. Po głosowaniu imiennem przedłożył jeszcze poseł Virchow, przywódca partyi postępowej, wniosek, aby wezwać rząd do przedłożenia sejmowi na przyszłej sesyi projektów następujących: 1) O patronacie kościelnym i warunkach, pod jakiemi tenże zniesionym być może; 2) O małżeństwie cywilnem i prowadzeniu ksiąg stanu cywilnego; 3) O tworzeniu gmin kościelnych i uprawnieniu ich do wyboru władzy zwierzchniczej i zarządu majątku kościelnego, a w razie rozdzielenia ich, o podziale tegoż; 4) O zniesieniu wyznaniowych cech cmentarzy. Rezolucyę tę jednak uznał sejm za niedość w ścisłym związku stojącą z przyjętemi ustawami, aby mogła być przedmiotem natychmiastowej dyskusyi, i dla tego postanowiono odłożyć ją do przyszłej sesyi, a wtedy przyjdzie pod obrady jako samodzielny wniosek. Parlamentowi przesłał tymczasem ks. Bismark dosłowne tłumaczenie traktatu zawartego z Francyą 15go b. m. względem wypłaty reszty kontrybucyi wojennej i odwołania wojsk pruskich, załączając do tego pismo niepozostawiające już żadnej wątpliwości o zobopólnej zgodzie, jaka nastąpiła pod tym względem. Mówi on bowiem: Jakkolwiek ratyfikacya układu nie odbyła się jeszcze, to jednak treść jego jest w stanie uzupełnić obraz położenia, który 12go b. m. skreślonym został, i dla tego sądzę za stosowne przedłożyć traktat w tekście i tłumaczeniu, zwłaszcza, że przed podpisaniem, Cesarz zgodził się na jego przyjęcie i tem samem ratyfikacya z tej strony nie podlega żadnej wątpliwości.

Tutejsza partya narodowo-liberalna, która nie mogła znaleźć dość słów, aby wyrazić oburzenie z powodu odkryć w sprawie ks. Gramonta, dotkniętą została nader nieprzyjemnie wiadomościami *Peszteńskiego Lloyda* o niemieckiej polityce Prus w r. 1859, zwłaszcza, iż takowe nie bardzo się zgadzają z głośnem wyznawaniem zasad katońskiej cnoty i etyką polityczną, nad którą się rozwodziły dzienniki narodowo-liberalne. „W roku 1859, pisze *Lloyd*, opierające się na źródłach pewnych, obsypywano Arcyksięcia, który przyjechał do Berlina, chcąc sobie zapewnić pruską pomoc związkową przeciw Francyi. najserdeczniejszemi upewnieniami, aż nagle znalazł się w Wiedniu akt świadczący, że gabinet pruski porozumiał się najzupełniej z Tuilleryami co do neutralności i to właśnie w czasie, kiedy traktował z Arcyksięciem. W ten sposób zyskała Francya na czasie, aby mogła przenieść swe wojska do Włoch, podczas gdy Austryę wstrzymały układy z Prusami.“

Tutejsze gazety oficyalne oniemiały na tę wiadomość, kompromitującą gabinet pruski wobec Austryi w ten sam sposób, jak niegdyś tak ostro przez nie krytykowana sprawa Gramonta, gabinet austryacki wobec Prus. Tylko *Spener. Ztg* ogłasza korespondencyę z Wiednia, w której mówi, że znających ówczesne stosunki historyczne nie potrzeba zapewniać, że do układu z Francyą przyłożyły się zupełnie inne powody i przyczyny, niż powszechnie myślą. Ponieważ jednak *Lloyd* zawiera niekiedy urzędowe wiadomości, przeto korespondent widzi się zmuszonym zaręczyć, że podług informacyj, jakie na miejscu zasięgnął, rząd austryacki nie ma nic wspólnego z intelektualnem powstaniem tego artykułu, ani też zapatrywania tego nie podziela.

Obchód urodzin cesarskich na dziś przypadających, odbywa się obecnie w mieście, ustrojonem chorągwiami w zwykły sposób, to jest głównie jako festyn wojskowy. Cesarz przyjmował rano życzenia rodziny i obecnych tu książąt panujących, których liczba zwiększyła się przez przyjazd książąt Saskich i Meklemburskich, a następnie winszował mu dwór, jenerałowie, Bismark i ministrowie czynni. Rano wykonali chórał z kopuły zamku trębacze gwardyi konnicy, a o 9ej odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym i katolickim Ś. Michała, na którem znajdowały się deputacye wszystkich oddziałów znajdującego się tu wojska, poczem nastąpiła parada. Jako uroczystość familijną obchodzi Cesarz dzień swych urodzin w pałacu królewicza, gdzie o 5ej odbył się wspólny objad, a na wieczór zapowiedzianem jest zebranie w pałacu cesarskim i przedstawienie w teatrze.

Paryż 19 marca.

* W podobnych jak dzisiaj okolicznościach, chociaż mniej bolesnych znajdowała się Francya w r. 1818. Miliard był do spłacenia, wojska obce trzymały garnizony. Otóż w owym czasie wszedłszy na mównicę minister Richelieu odezwał się w te słowa: „Spodziewamy się, że rychło Francya odzyskawszy swobodę, całą czynność swoją zwróci do pracy spokojnej i będzie przykładem dla innych narodów mądrością i mocą instytucyj nadanych jej przez króla“. Izba wysłuchała w milczeniu tę zapowiedź i przeszła do porządku dziennego. Wprawdzie nie było komu zawdzięczać, chyba Cesarzowi Aleksandrowi, że warunki pokoju nie były nazbyt uciążliwe, a o nim jakże się wyrazić: że się dobrze Ojczyźnie zasłużył, jak to chciano uznać dla prezydenta Rzpltej, a wskutek lichych niesnasek nie zdołano tego przyzwoicie, bez drażliwości dokazać. Bez wątpienia Thiers bez zgromadzenia i udziału całej Francyi nie zdołałby otrzymać przyśpieszenia ewakuacyi; sprawiedliwie Izba w tem uczuciu wdzięczności cząstkę jej zostawiwszy dla siebie, oddała co należało narodowi, ale czyliż się godziło, w akcie tak uroczystym domieszywać złośliwe przekąsy, jakich użył np. był margr. de la Rochejacquelin: „Dosyć trzech kwadransów apoteozy“! W tym docinku nie masz ani prawdy, ani dowcipu, bo przecież świadectwo zasług położonych nie jest jeszcze żadną apoteozą. Mieli je i Lamartine i Cavaignac, już o dawniejszych nie wspomnę, a przecież małą przedstawiają figurę w patryotycznej Walhalli. Thiersowi policzonem będzie więcej i stokroć razy, że zachował społeczność francuzką od zalewu bezprawia i zupełnego jej wywrotu.

Jest scena w „*Skąpcu*“ Moliera, w której rachmistrzowi Harpagona Jakóbowi zarzuca Walery, iż umie tylko wysypawszy dużo pieniędzy sprawić porządny obiad. To nie sztuka, byłbyś mistrzem dając wspaniałą ucztę małym kosztem. Otóż dzisiaj przeciwnicy Thiersa za Walerym powtarzają: Wielka mi rzecz, zapłacił haracz, bośmy mu dali potrzebne fundusze; niechby dokazał tego bez nich! Prawda, że one ułatwiły dwie trzecie roboty, ale przypuśćmy, żeby na jego miejscu był Gambetta, o którym Bismark powiadał, że jego wejście do władzy byłoby bankructwem Francyi, czyby Niemcy ochotni byli do opuszczenia Francyi, czyby sama *Nordd. allg. Ztg* uprzedzając wniosek Christo-

Część literacko-artystyczna.

Przegląd dramatyczny.

Niezwykliśmy z zasady wglądać w sprawy zakulisowe nawet teatralne, jakkolwiek powiększające szkło satyry, jeżeli nie właściwiej nazwaćby ją można paszkwilem, nie rzadko dziś przenika nawet zasłonę ognisk domowych; ponieważ jednak organ tutejszego teatru *Afisz* nie robił tajemnicy z zajścia ukrytego przed okiem publiczności, które przez dłuższy czas pozbawić miało lubowników sceny przedstawień wesołych i tak licznie odwiedzanych operetek, z zadowoleniem dowiedzieliśmy się, że chwilowa chmurka, jakby marcowym nagnana wiatrem, bez śladu minęła i znowu wszystko w dawne wstąpiło karby. Dymisye dane lub wzięte utraciły ważność swą wobec porozumienia, które jeżeli gdzie jest pożądanem i koniecznem, to najbardziej na scenie, gdyż kardynalnym jej warunkiem jest ład i bezwzględna uległość kierującej woli. Przyzwyczajenie jest drugą naturą i chociaż nie można wątpić, że Dyrekcya teatru, która tyle daje dowodów nieznużonej energii, zdołałaby z czasem godnie zastąpić ubytki, z żalem jednak niewątpliwie traciłaby publiczność z oczu tak gorliwego i zdolnego dyrektora opery, jakim jest p. Hofmann i zasłużoną od lat tylu artystkę do ról specyalnych pannę Kwiecińską. Powrót ich na scenę jest dobrą wróżbą i niemal rękojmią, że nierozerwany węzeł łączy ze sceną naszą tych, co dla niej pierwszą poświęcili pracę, gdyż mimo chwilowego zachwiania się pozostają jej wiernymi, a inni, co ją dla świetniejszych widoków opuścili, bodaj czy nieraz za nią nie tęsknią.

W istocie scena tutejsza ma nie tylko świetne, powszechnie przez cały obszar krajów polskich uznawane tradycye, lecz jest ciągle szkołą, w której kształcenie się artystyczne widoczniej się rozwija i rychlej dojrzewa, niż na którejkolwiek innej scenie. To co jest pozornie niekorzyścią na scenie tak małej jak nasza, że każdy z jej członków musi najsprzeczniejsze z sobą role przyjmować, daje pole zarysowywaniu się talentów, które jeżeli nie w tem to w owem trafić w końcu muszą na odpowiednią sobie specyalność. To co jest drugą na oko niedogodnością, że wobec nie zbyt licznej i nie łatwo zmieniać się mogącej publiczności, koniecznem jest przedstawianie coraz nowych, nie znanych sztuk, wychodzi wreszcie na pożytek artystom, gdyż prawdziwe talenta urozmaicają i, że tak powiemy, uwszechstronniają się tym sposobem. Nadto dla chcących się kształcić nie brakło i nie braknie u nas wzorów, które jak żywe księgi więcej mogą nauczyć, niż wszelkie teorye, czerpane w szkole dramatycznej.

Tym razem nie mamy do zapisania żadnej nowości, lecz za to wybrano w ciągu minionego tygodnia do przedstawienia dzieła jeniuszu, które pomimo większej lub mniejszej liczby lat swego istnienia, równy zawsze mają urok i woń niezwietrzałą. We wtorek wznowioną została na scenie komedya w 4 aktach hr. Aleksandra Fredry: *Pan Jowialski.* Szczególny, a między polskiemi dziełami scenicznemi wyjątkowy prawie przywilej mają komedye tego patryarchy naszych dramaturgów, że nie wiedzieć ile razy widziane, umiane prawie na pamięć, zawsze przykuwają uwagę publiczności do swej treści, w której się coraz nowe, dawniej niedostrzeżone odkrywa zalety. Dodawszy do tego, że posiadamy w p. Rychterze jednego z bardzo nie wielu, a bodaj czy nie jedynego dziś artystę, który tradycyę ról w komedyach Fredry przechował z całą wiernością, wżył się w nie i wyidealizował prawie charaktery, dziś po większej części zaginione, dziwić się nie można, że równie jak pan Jowialski zapytując, czy słyszano jego bajeczki, wiele razy słyszane powtarza, tak i publiczność słucha komedyj Fredry z natężoną uwagą, chociaż je sto razy już słyszała.

Przedstawienie wtorkowe *Pana Jowialskiego* przypominało bardzo brak nieobecnej chwilowo pani Wolskiej, tak wybornie grającej rolę pani Jowialskiej. Pannie Wojnowskiej, która ją w tej trudnej, choć na pozór mało znaczącej roli zastąpiła, nie podobna było przejąć się naturalnie, choćby z powodu młodego swego wieku, właściwością wesołej staruszki, z tąd też ciągle widać było, że w pożyczonym występuje charakterze. Tem wybitniej uwydatniała się za to gra p. Ekerowej w roli Szambelanowej, gra wykończona we wszelkich odcieniach, tak że jak p. Rychtera w panu Jowialskim p. Ekerowej w roli Szambelanowej, nie wiemy, czy kto zastąpićby zdołał. P. Eker, który o ile pamiętamy, dawniej utrafił był właściwą miarę w oddaniu charakteru i postaci Szambelana, tym razem przez ubieganie się za komicznością, rolę tę z natury swej arcytrudną, która łączyć powinna niejako idiotyzm z pewną ogładą światową, mniej odpowiednio ostatniemu z obu tych warunków przedstawił. A szkoda, bo ze wszystkich co występowali kiedykolwiek w tej roli na scenie tutejszej p. Eker zdaniem naszem najlepiej był ją odgadł. P. Benda w roli Ludmira, w której zawsze występował, grał jak zawsze, p. Bendówna trafnie odcieniowała egzaltacyę poetycznej Heleny.

W przedstawionej we czwartek komedyi 5-aktowej Szekspira p. t. *Wiele hałasu o nic*, któraby mogła słusznie mieć tytuł polski: „Kto się kocha ten się kłóci“, komedyi zajmującej pod względem głębokiej znajomości tajemnic serca ludzkiego, artystycznego układu i ściśle umotywowanego rozwoju, jedno z pierwszych miejsc między komedyami wielkiego mistrza sceny, główne role przypadły p. Hoffmanowej (Beatrice) i p. Bendzie (Benedykt). Dowcip, ciągła sermierka słów, pozorna zawiść, która pod wpływem rozbudzonej podstępnie gry czulszych uczuć topnieje i przechodzi w końcu w miłość, wszystko to daje obszerne pole do popisu talentom, lecz trzeba takich talentów jakiemi obdarzeni są co dopiero wspomnieni artyści. Najtrudniejszem jest w obu rolach stopniowe przechodzenie ze stanowiska tak szorstko odpornego w fazę coraz większej sympatyi, a właśnie cieniowanie to oddała z całą delikatnością kolorytu równie p. Hoffmanowa jak p. Benda. Przedstawienie całości wypadło dość harmonijnie, główniejsze bowiem role obsadzone były odpowiednio. Rolę Claudia grał p. Leszczyński, Don Pedra p. Szymański, Leonata p. Werner, Don Juana p. Terenkoczy, sędziego Dogberry p. Zamojski, rolę Hero p. Bendówna. Komedya ta przedstawioną była parę razy w ciągu bieżącego kursu, pomimo tego teatr równie był pełny jak na pierwszem przedstawieniu, tak silną jest zawsze dla publiczności ponętą chęć ujrzenia na scenie znakomitego dzieła i gry pierwszorzędnych naszych artystów.

Z kolei nastąpiło w sobotę przedstawienie komedyi w 5 aktach Moliera przekładu J. Narzymskiego p. t. *Skąpiec*. Żaden z komedyopisarzy europejskich nie podniósł typu do takiej wszechstronności, jak Molier w Harpagonie i ktokolwiek po nim pokusił się o odrysowanie podobnego charakteru, musiał się u niego zapożyczyć. I nic dziwnego. Molier nie fotografował zapewne z natury owej postaci, lecz zebrał wszelkie rozrzucone odcienia w jedną całość i utworzył doskonały obraz nie człowieka lecz słabości ludzkiej. Chęć ożenienia się Harpagona nie wynika z serca, lecz z żądzy powiększenia majątku, w czem zmysły grają drugorzędną rolę, zmysłami bowiem rozbudzony został pociąg jego do Maryanny. Ta natura wstrętna, podejrzliwa, kochająca tylko siebie, gotowa poświęcić własne dzieci, byle sknerstwu swemu dogodzić, znajduje w p. Rychterze tak uderzająco jaskrawego tłumacza, że dziś nikt mu już może z występujących w tej roli nie dorówna. Jest to zadanie dla artysty nie małe, trzeba bowiem na to niespożytej siły, aby wydołać tej wszystkiemi nerwami staczanej walce wewnętrznej. Roli tej, tak jak ją p. Rychter oddaje, trudnoby powtórzyć dzień po dniu, tyle jest wyczerpującą i niemal przewyższającą siły artysty.

Rownie jak w szambelanowej w *panu Jowialskim*, doskonale oddała p. Ekerowa w *Skąpcu* rolę Eufrozyny, chociaż role te nie mają między sobą analogii. O ile szambelanowa jest dumną i wyzywającą, o tyle Eufrozyna jest chytrą i wabiem pochlebstw zniewalającą nawet takiego Harpagona, który obok górującej namiętności skąpstwa, nie przestaje być próżnym i śmiesznym.

Inne role kobiece grały, pani Terenkoczy (Eliza) i p. Majówna (Maryanna). Obie bardzo dobrze pojęły i oddały charaktery ról swoich. P. Eker bawił komiką swoją w scenie dwulicowej postaci stangreta i kucharza, p. Terenkoczy grał dobrze rolę Walerego, p. Szymański Kleanta, p. Zamojski Anzelma. Wczoraj powtórzoną została opera komiczna w 4 aktach z tekstem pp. Meilhac i Halevy z muzyką Offenbacha p. t. *Sinobrody*. Publiczność, która niespodziewała się po poprzedniem zapowiedzeniu w *Afiszu* tak rychło ujrzeć tę operę na scenie tutejszej, tłumnie napłynęła do teatru.

phla wystąpiła z oświadczeniem, że wedle jej nawet zdania, Thiers dobrze się zasłużył Ojczyźnie.

Wczoraj hr. Rémusat wniósł do Izby projekt konwencyi z d. 15 marca; dziś komisya będzie wyznaczona, natychmiast zda raport i nie odwlekając do dni 10, ostatniego terminu dla jej ratyfikacyi, upoważni do tej czynności prezydenta Rzpltej. Zostaje półtora miliarda do spłacenia; połowa tej summy jest pod ręką; na drugą co miesiąc z pożyczki przeszłorocznej rząd otrzyma sto milionów; reszta łatwo się znajdzie w Banku francuzkim i u bankierów. Wszakże ta przyśpieszona wypłata musiała koniecznie sprawić pewien zamęt finansowy, i wcale się nie dziwimy spadkowi papierów na giełdzie.

Verdun, ostatni punkt zajęty przez Niemców, uwolniony będzie 25 września. Francuzi przekonani są, że wielkie zwycięztwo otrzymali na zamianie, gdy twierdzę Belfort pierwej wyswobodzą. Tymczasem Prusacy innego są zdania, i dla nich Verdun bliższy Metzu, w strategicznych widokach stokroć jest pożądańszy.

Wyznać trzeba, że Paryż dość obojętnie przyjął wiadomość o zawarciu konwencyi; może doznane wrażenia przez Paryżanów najlepiej odgadł poeta Deroulede, piszący w dzienniku *Le XIX Siècle*....

C'est un jour de bonheur, sinon un jour de fête;
Car la fête n'est plus, ou la grandeur n'est pas:
Car le demembrement a suivi la défaite....

A może też bliżej świadomszy *des faits et gestes* różnych stronnictw obradującego zgromadzenia w Wersalu, przewidujący Paryż możebne wypadki, nie mógł w zupełności oddać się radośnemu uczuciu, że Francya nareszcie odzyska niezależność. Dość czytać radykalne dzienniki zapowiadające wcześnie, że dla demagogii na jesień przygotowuje się żniwo i że nie trzeba zaspać tej pory, bo konspiratorowie i intryganci, co ma znaczyć konserwatyści, do tego czasu korzystając z powolności ministra spraw wewnętrznych Goularda, mogą zmienić wszystkie rady municypalne, osadzić je swojemi kreaturami i nowe wybory przeprowadzić w widoku przyszłej monarchii. Najgłupszy z nich *Siècle* wzywa Izbę do skruchy, do przygotowania się na śmierć, bo gdy ta zostanie rozwiązaną, stanąć będzie musiała przed trybunałem Najwyższego sędziego, to jest ludu.

Jedne *Debats* pozwoliły sobie zażyć prawdziwie dziecinnej radości na wieść o konwencyi i w stylu idylicznym oznajmiły, że ta nowina wiośniana potrafi rozwinąć wszystkie pączki patryotyczne; że pod stopami odchodzącego z Francyi obcego żołdactwa rozkwitną kwiaty, a gdy odejdą, zupełnie owoce dojrzewać zaczną. Jeśli to owoce radykalne, jeśli to Republika Gambetty *et consortes*, do osiągnienia której jak miał powiedzieć Pelletan wedle zeznania deputowanego Kerdrela, Thiers służy za konia przyprzężonego, co dopomoże do przebycia i wdarcia się na wzgórze, bo ono jak tenże Kerdrel zapowiada, będzie Kalwaryą Francyi. Pelletan zaprzecza temu, on tylko to porównanie powtórzył w *Propagateur de l'Aube*, a było ono już znane od czasu wyborów w r. 1863. Mniejsza, kto je wynalazł, to tylko pewna, że przed dziesięcioma laty już Thiers uważany był za pomost, po którym obiecywano sobie przejść z Cesarstwa do Republiki.

Dzisiaj po godz. 11ej odbył się ślub hr. Ksawerego Branickiego z hr. Rembielińską. Po dopełnionym ceremoniale w kaplicy, Msza Św. odbyła się przed wielkim ołtarzem przy towarzyszeniu śpiewu i organów. Kościół Magdaleny zaledwie pomieścić mógł wszystkich zaproszonych, a dodajmy, i niezaproszonych, bo ciekawość zwabiła nie jednego przechodnia. Wieczorem nowożeńcy odjeżdżają do zamku Montresor.

W sobotę w kościele Wniebowzięcia liczni przyjaciele zmarłego w Miłosławiu ś. p. Leona Kaplińskiego zbierają się na nabożeństwo żałobne.

Minister sprawiedliwości pozwolił adjunktom sądów powiatowych Ignacemu Karpińskiemu w Starejsoli, Ignacemu Peltzowi w Delatynie i Tomaszowi Saramie w Busku przesiedlić się na własną prośbę w tym samym charakterze, pierwszemu do Sanoka, drugiemu do Chodorowa, ostatniemu do Starejsoli.

Minister sprawiedliwości mianował auskultantów Leona Głuszkiewicza i Cypryana Kocowskiego adjunktami sądów powiatowych, pierwszego w Busku, drugiego w Delatynie.

Wiedeń 23 marca. Izba deputowanych w Radzie państwa odbywa teraz codzień posiedzenia; na posiedzeniu piątkowem (76), o którem pisaliśmy już onegdaj uchwalono w drugim odczycie całą ustawę o postępowaniu w sprawach drobiazgowych. Na posiedzeniu (77) odbytem w sobotę, przyjęto tę ustawę w trzecim odczycie, poczem rozpoczęto obrady nad ustawą o postępowaniu ostrzegawczem, które trwały bardzo krótko i całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim odczycie. Ustawa ta nie będzie obowiązywać w Galicyi, w Dalmacyi i na Bukowinie.

Nastąpił dalej drugi odczyt ustawy o ścieśnieniu kompetencyi sądów powiatowych. Po bardzo długiej dyskusyi przyjęto §. 1 zgodnie z wnioskiem wydziału, §. 2 zaś odrzucono i na tem rozprawy przerwano, aż do środy t. j. do następnego posiedzenia.

— Wydział Izby wyższej, któremu poruczono do wstępnych obrad projekta reformy wyborczej, ogłosił już swój elaborat, który podajemy w całej osnowie:

Sprawozdanie

wydziału Izby wyższej o projekcie ustawy, mocą której zmienia się ustawa zasadnicza o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867. D. P. P L. 141.

Reforma wyborcza uważana z początku tylko przez niektóre głosy za jedyny środek, aby stanowczo położyć tamę ciągle powracającej niepewności co do przyjścia do skutku i kompletu Rady państwa, wraz ze wszystkiemi smutnemi następstwami, utorowała sobie przez wszystkie wątpliwości i przeszkody tak dalece już drogę, a pragnienie jej stało się przez szkołę doświadczeń, jaką przeszliśmy, tak żywem i powszechnem, że zbliżamy się do końca rozpraw.

Prawo reprezentacyi państwa do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich zamiast przez sejm dotychczas podejmowanych, już kilkakrotnie było w Izbie wyższej rozbieranem i okazało się pod każdym względem jako nie dające się obalić.

Przepisy, według których wybierać i wysyłać mają sejmy deputowanych do Rady państwa dla królestw i krajów, o których reprezentacyą chodzi, są przedewszystkiem i pierwotnie przepisami ustawy zasadniczej w reprezentacyi państwa; znajdują się w niej w §§ 6 i 7. Uprawnienie zaś do zmiany tej ustawy zasadniczej przysługuje reprezentacyi państwa. Wypływa ono z § 15 tejże ustawy, który przepisuje, że uchwały co do jej zmian zapadać muszą większością dwóch trzecich głosów. Przy tem § 13 brzmi także zupełnie ogólnie pod tym względem i zawiera w sobie zmiany tak §§ 6 i 7, jak zmiany wszystkich innych paragrafów.

Sejmy nie mogą przeto podnosić zarzutu ani na mocy dyplomu z 20 października 1860, ani na mocy treści ordynacyj krajowych: Na mocy dyplomu dla tego, że jakkolwiek ten, o ile nie doznał zmian, stanowi część istotną konstytucyi i już w w nim rozporządzono, że sejmy wysyłać mają deputowanych do Rady państwa, to jednak odnosił się tylko do wzmocnionej wówczas Rady państwa, która w myśl swego statutu nie była zgromadzeniem składającem się z rzeczywiście wybranych deputowanych, lecz była zgromadzeniem, którego członków mianował rząd. Sejmom poruczono w statucie wzmocnionej Rady państwa, do której się ów dyplom odnosi, tylko zaprojektowanie rządowi deputowanych do tego zgromadzenia, a rząd miał dokonać rzeczywistego wyboru z proponowanych przez sejmy. Wypływa to także z ordynacyj krajowych dla Styryi, Karyntyi, Tyrolu i Salzburga, wydanych tego samego dnia razem z dyplomem i w celu jego uzupełnienia; ordynacye te bowiem wyraźnie przepisywały, że indywidua proponowane przez sejmy do wzmocnionej Rady państwa musi dopiero rząd zatwierdzić. Poruczono to sejmom proponowanie kandydatów zgasło jednak razem z wzmocnioną Radą państwa, do której się odnosiło. Jeżeli § 16 ordynacyj krajowych jeszcze teraz wspomina dyplom z 20 października 1860, to dzieje się to, jak brzmienie tekstu pokazuje, tylko ze względu na powołanie sejmów do brania udziału w ustawodawstwie, lecz nie ze względu na wybór deputowanych do Rady państwa. Co do tego nie powołuje się § 16 ordynacyj krajowych wcale na dyplom i nie mógłby się do niego odnosić, ponieważ właśnie przezeń zmienionym został tenże dyplom, w skutek zniesienia proponowania kandydatów do Rady państwa, co było jego przedmiotem.

Lecz sejmy nie mogą także podnieść zarzutu z przepisów § 16 ordynacyj krajowych, o ile takowe odnoszą się do podejmowania wyborów. Już samo brzmienie tych przepisów, które w przeciwieństwie z początkiem paragrafu, gdzie jest mowa o współudziale w ustawodawstwie, jako o powołaniu sejmów, oznacza podjęcie wyborów w wyrażeniu: „Sejm wyśle do Izby niższej Rady państwa ustanowioną z § 6 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa liczbę deputowanych," — wysłanie to określa nietylko jako prawo, lecz także jako obowiązek sejmów. Całe to rozporządzenie o wyborze i wysłaniu deputowanych nie zdaje się być w ogóle samoistnym przepisem ordynacyj krajowych, lecz przez dodane odwołanie się na §§ 6 i 7 ustawy zasadniczej państwa, jest przepisem opartym na tej ostatniej, a w ordynacyach krajowych tylko powołanem, a tem samem tylko wzmiankowanem rozporządzeniem, aby do niego można nawiązywać przepisy, jak sejmy postępować mają w wykonaniu tego przepisu ustawy zasadniczej państwa. Jak przeto całe to przytoczenie odpada przez zmianę §§ 6 i 7 ustawy zasadniczej państwa, tak też odpada przepis objęty ordynacyami krajowemi tylko w celu przeprowadzenia tej ostatniej.

W niczem to także rzeczy nie zmienia, że patentem z 26 lutego 1861 określono konstytucyę jako zbiór wszystkich ustaw zasadniczych wydanych o reprezentacyi państwa i krajów, gdyż pomimo tego związku można prawa reprezentacyi państwa z jednéj i prawa reprezentacyj sejmowych z drugiéj strony, oceniać tylko z przepisów należących do każdego statutu, a przepisy ustawy o reprezentacyi państwa nie przestają być przepisami do tejże ustawy wyłącznie należącemi, o których przeto istnieniu lub zmianie tylko reprezentacya państwa uprawnioną jest orzekać, pomimo tego, iż w ordynacyach krajowych wyraźnie powiedziano, iż wzięte są tylko z ustawy o reprezentacyi państwa.

To przypuściwszy, obojętną będzie także rzeczą, iż § 38 ordynacyj krajowych przekazuje ich zmiany kompetencyi sejmów. Stosować się to tylko może do tych przepisów, które są samoistnemi przepisami ordynacyj krajowych, ale nie do tych, na które się tylko powołano jako na wzięte z ustawy o reprezentacyi państwa.

Ustawa zasadnicza państwa przyznając dalej w §§ 6 i 7 sejmom prawo wyboru i wysyłania deputowanych w każdym razie nie dla siebie, lecz według wyraźnego brzmienia dla krajów, o których reprezentacyę chodzi, a następnie mówiąc w § 7 o wyborach bezpośrednich w przeciwieństwie do wyborów pośrednich przez sejmy, jasno daje do poznania, że właściwymi i pierwotnymi wyborcami są wyborcy bezpośredni, sejm zaś jest tylko ich pełnomocnikiem, lub innemi słowy, jest tylko ciałem wyborczem do reprezentacyi państwa, którego czynność nie polega na jakiemś własnem prawie, lecz jak prawo każdemu innemu ciału wyborczemu przyznane, może być przez ustawodawstwo każdéj chwili zmienionem lub zniesionem. I to odpowiada zupełnie dobru krajów, dla których ma być wybór dokonanym, bo cel wyboru zawsze będzie ten, aby się dowiedzieć o usposobieniu i życzeniach kraju, co niewątpliwie pewniéj i dokładnéj osiągnie się, jeśli wybór będzie bezpośredni, a nie przez sejmy.

Uzasadnione przeto tak w brzmieniu jak w duchu konstytucyi uprawnienie reprezentacyi państwa do zaprowadzenia wyborów bezpośrednich, uznanem wreszcie już zostało prawnie przez wydanie ustawy z 13go grudnia 1872, mocą której rozszerzono zastrzeżone w § 7 ustawy zasadniczéj tylko na niektóre wypadki zarządzenie wyborów bezpośrednich, do wszystkich wypadków zgaśnięcia mandatu deputowanego do Rady państwa, gdyż już to rozszerzenie tych pomocniczych tylko wyborów bezpośrednich nie mogłoby nastąpić, gdyby reprezentacya państwa w ogóle nie miała prawa zaprowadzenia wyborów bezpośrednich zamiast sejmowych.

Konieczność nieunikniona zrobienia z tego prawa rzeczywistego użytku okazała się zaś bezsprzecznie w skutek doświadczeń wszystkich lat upłynionych. Wybory pośrednie, nawet gdyby wszystkie sejmy stosownie do przepisów obesłały Radę państwa, już z natury swéj nie dają dokładnego obrazu usposobienia ludności. Przy każdym wyborze przez wyborców pośrednich tworzą się większości uciskające mniejszość. Przy wyborach dokonywanych przez sejmy jako ciała wyborcze do Rady państwa występuje to tem jaskrawiéj, że tworzące się tutaj większości wybierają deputowanych nie tylko dla poszczególnych okręgów, lecz dla całego kraju. Im zacięciéj wytworzą się te większości przeciw mniejszościom, tem pewniéj starają się one niedopuścić do wyboru do Rady państwa żadnego członka mniejszości, nawet gdyby ta bardzo zbliżała się do większości. Kiedy więc Rada państwa powinna być odbiciem nietylko opinii większości, która przypadkowo w jakimś kraju odniosła zwycięstwo, lecz także wszystkich większych w nim stronnictw, przez wybory pośrednie zdarzyć się może, iż w różnych krajach bardzo liczne będą stronnictwa a w Radzie państwa nie będą miały ani jednego reprezentanta. Tak więc Rada państwa przestaje być rzeczywiście wyrazem usposobienia ludności, a z prawdą tego wyrażenia znika także wartość, powaga i siła całego zgromadzenia. Niekorzyści te wypływając już z natury wyborów pośrednich stają się jeszcze większemi przez skutki ustawicznego nadużycia mandatu deputowanego do Rady państwa, jakiego się dopuszczają nieprzyjazne konstytucyi stronnictwa mające większość w wielu sejmach. Jakaż ciągle niepewność przez to powstaje co do obesłania i przyjścia do skutku Rady państwa; jakież kłopoty i stagnacye sprowadza odmówienie wykonywania mandatu; jakżeż często skład Izby deputowanych stał się przez to niekompletnym; jakież braki wykazuje ona w obecnéj nawet chwili; jakichże smutnych trzeba się było chwycić środków, aby położeniu takiemu zapobiedz, jakże paraliżująco wpływa to wszystko na czynności tak Rady państwa jak sejmów; jak bardzo wstrząśnięte są przez to zobowiązania ludów, a nawet byt państwa zachwianym, za nadto dobrze jest to wiadomem, aby potrzebnem było wyczerpujące przedstawienie rzeczy.

Ustawa o wyborach z konieczności nasuwa wprawdzie możność stawienia oporu czyto całym sejmom, czy pojedynczym deputowanym przez wybory bezpośrednie; lecz pominąwszy już kolizyę, jaka zawsze poprzedzić musi zanim z tej ustawy zrobiony będzie użytek, oraz wzburzenie z kolizyą tą połączone, sama już nieunikniona strata czasu, jaka nastąpić musi, zanim wybory bezpośrednie będą mogły być podjęte, i okoliczność, że występującymi deputowanymi do Rady państwa ubywają także wyborcy do delegacyj, lub gaśnie mandat, jaki do nich posiadają, czyni w większej liczbie wypadków niemożebnem postaranie się o uzupełnienie w porę. Związek jaki w ten sposób nastąpi między wyborami do sejmów, do Rady państwa i do delegacyi, jest tak ścisły i splątany, iż niepodobna jest myśleć o utrzymaniu czynności wszystkich tych ciał w regularnym biegu, żeby jedno drugiemu nieprzeszkadzało. Ustawa o wyborach z konieczności, jakkolwiek jej wydanie było celowi odpowiedniem, może przeto być uważaną tylko za chwilowy środek zaradczy, ale nie za stałą podstawę istnienia konstytucyi oraz jej nieprzerwanej i ciągłej działalności.

W najwyższej mowie tronowej zgodnie z tem uznano, że jak sejmom poręczone jest stanowisko autonomiczne, tak i Radzie państwa zapewnioną być musi zupełna niezawisłość przez to, aby reprezentacya państwa tworzyła się samodzielnie, a to bezpośrednie wcielenie idei państwowej austryackiej najłaskawiej przyobiecano. Izba wyższa powitała to zapewnienie w swym adresie dziękczynnie, a przedłożenie niniejsze jest jego spełnieniem.

Większość głosów komisyi idzie przeto nietylko za swem przekonaniem, lecz także zgodnie z wyrażonem dopiero co zapatrywaniem wys. Izby, oświadczając się za reformą wyborczą.

Tylko pięć głosów oświadczyło, iż wprawdzie stoją najzupełniej na gruncie konstytucyi i życzą sobie jej wzmocnienia, do przedłożonego atoli środka przystąpić nie mogą.

Co się tyczy poszczególnych przepisów przedłożenia, to na całe uznanie zasługuje główna zasada, według której liczba 150 deputowanych, o jaką Izba niższa powiększoną została, z wyjątkiem kilku niezbędnie potrzebnych poprawek, w istocie rzeczy w tym samym stosunku rozdzieloną została na poszczególne kraje i grupy, jaki obecnie istnieje, ponieważ uwzględniono przytem o ile się dało zyskane już prawa. Zarazem udzielone poszczególnym grupom prawo wyboru daje im tę istotną korzyść, że każda grupa będzie mogła na przyszłość wybierać odpowiednią liczbę deputowanych według własnej woli dla siebie samej, podczas gdy do tej chwili podlegała w tym względzie uchwałom większości sejmu.

Te kilka zmian, jakie Izba deputowanych poczyniła co do liczby i rozdziału deputowanych, w pierwotnem przedłożeniu rządowem, i na które rząd się zgodził pod każdym względem, nie natrafiają wcale na zarzut, i zdaniem komisyi zbytecznemby było wdawać się w ich szczegóły, ponieważ rozdział na kraje i grupy istotnie dotyka tylko deputowanych poszczególnych krajów, a ci przychylili się bez wyjątku do tych wniosków.

Przepis zawarty w § 7 lit. c., że obieralność zawisłą będzie nadal od warunku posiadania obywatelstwa austryackiego przynajmniej przez lat trzy, zwiększy rękojmię, że tylko te osoby będą mogły być wybrane, które trwały, przez kilkoletnie, wierne spełnianie obowiązków obywatelskich udowodniony interes wiąże do państwa austryackiego.

Że według zmian poczynionych w §. 15, ma na przyszłość w myśl konstytucyi być obecnych w Izbie deputowanych 100, a w Izbie wyższej 40 członków, aby uchwały były ważne, oraz, że do zmian konstytucyi potrzeba będzie nie tylko w obu Izbach $^2/_3$ głosów obecnych członków, ale nadto w Izbie deputowanych zmiany takie mogą być ważnie uchwalane tylko w obecności najmniej połowy członków, to tylko wzmocni upragnioną trwałość konstytucyi i uchwał konstytucyjnych w ogóle.

Zmiany poczynione w brzmieniu §. 18 ustawy o reprezentacyi państwa są tylko koniecznem następstwem przyszłych wyborów bezpośrednich.

Artykuł 2gi projektu ustawy o reprezentecyi państwa ma wreszcie ten cel, aby niewątpliwem było, że przepisy zawarte w §§. 8ym i 9ym ustawy o sprawach wszystkim krajom monarchii wspólnych z 21go grudnia 1867 r. co do wyboru liczby delegowanych na każdy wypadających, oraz ich zastępców, odnosić się mają także przy przyszłych wyborach bezpośrednich do wyboru przez członków Izby deputowanych w odnośnych krajach wybranych, jak to zresztą praktykowano względem deputowanych wybranych bezpośrednio na zasadzie ustawy o wyborach z konieczności.

Komisya wnosi przeto przyjęcie bez zmiany projektu ustawy zmieniającej ustawę zasadniczą o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867 D. P. P. L. 141, tak jak go uchwaliła Izba deputowanych.

Wiedeń 20go marca 1873.

Hr. R. Wrbna, przewodniczący.
Lichtenfels, sprawozdawca.

Sprawozdawca komisyi Izby wyższej o ordynacyi wyborczej do Rady państwa kładzie zgodnie ze sprawozdaniem wydziału konstytucyjnego nacisk na to, że co do uprawnienia do wyboru i podjęcia wyborów wprawdzie objęto ordynacyą wyborczą państwową prawo istniejące obecnie w ordynacyach wyborczych sejmów, ale za to ani przyszłe zmiany ustawodawstwa krajowego nie będą wywierały wpływu na wybory do Rady państwa, ani też reprezentacya państwa nie natrafi na przeszkody w podjęciu zmiany tychże przepisów, o ile chodzić będzie o wybory do Rady państwa. Sprawozdanie zaleca dalej przyjęcie bez zmiany uchwał Izby deputowanych, ponieważ zmiany, które izba ta poczyniła w pierwotnem przedłożeniu rządowem co do niektórych przepisów, częścią samej ordynacyi wyborczej, częścią w wykazie okręgów i ciał wyborczych dla każdej grupy wyborczej w poszczególnych krajach ustanowionych, oraz w liczbie wybrać się mających deputowanych, dotyczą w istocie rzeczy tylko deputowanych obznajmionych z lokalnemi stosunkami krajów koronnych, a nie tylko między niemi, lecz także z rządem osiągnięto w tym względzie zupełną zgodę.

Francya.

Traktat francusko-niemiecki dotyczący ewakuacyi terytoryum francuzkiego przez wojska niemieckie, brzmi następnie:

Chcąc stanowczo uregulować całkowitą spłatę wynagrodzenia wojennego, zastrzeżonego traktatem pokoju z 26 lutego i 10 maja 1871, jak niemniej opróżnienie terytoryum francuskiego, mające być następstwem pierwszej, podpisani p. Anna-Armand-Eliasz Gontaut-Biron, członek zgromadzenia narodowego, ambasador francuski przy N. Cesarzu Niemieckim, opatrzony pełnomocnictwem prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej i książe Otton Bismark, kanclerz Cesarstwa niemieckiego, opatrzony pełnomocnictwem N. Cesarza niemieckiego, króla pruskiego

Postanowili zgodnie co następuje:

Art. I. Ponieważ suma 3 miliardów spłaconą została z 5 miliardów wynagrodzenia wojennego, zawarowanego traktatem pokoju z 10 marca 1871 i tylko suma 1.500 milionów pozostaje do spłacenia z owych dwu miliardów, Francya obowiązuje się zapłacić do 10 maja 1873 pozostające do spłacenia za czwarty miliard 500 milionów, których spłacenia termin przypada 1go marca 1874 z mocy artykułu 1go ugody z 29 czerwca 1872.

Spłaty częściowe nie będą mniejsze od 100 milionów i spłata ich zapowiedzianą będzie rządowi niemieckiemu przynajmniej miesiąc naprzód.

Piąty miliard franków, których termin przypada z mocy wspomnionej ugody 1go marca 1875 r. zapłacony zostanie przez Francyę w 4 ratach, po 250 milionów franków: 5 czerwca, 5 lipca, 5 sierpnia i 5 września 1873. Z ostatnią spłatą złoży Francya w ręce rządu niemieckiego procenta od 2go marca 1872 r.

Art. II. Rozporządzenie trzeciego ustępu artykułu 7go traktatu pokoju z 10 marca 1871 jako też rozporządzenia osobnych protokołów z 12 października 1871, stosują się do wszystkich spłat, jakie nastąpią z mocy poprzedniego artykułu.

Art. III. N. Cesarz niemiecki, król pruski obowiązuje się wydać rozkaz swoim wojskom ewakuowania zupełnego w czterech tygodniach począwszy od 5 lipca 1873, okręgu Belfort i czterech departamentów: Ardennów, Wogezów, Meurthy i Mozelli oraz Mozy, z wyjątkiem twierdzy Verdun z promieniem trzech kilometrów naokoło twierdzy.

Twierdza Verdun i wyż wskazany promień zostaną opróżnione w dniach 15 począwszy od 5go września 1873.

Aż do ostatniej tej ewakuacyi N. Cesarz niemiecki, król pruski będzie miał prawo posługiwać się gościńcem z Metz do Verdun, jako drogą wojskową i trzymać zajęte w tym celu, dla służby etapowej dwa miasta Conflans iEtain; z których każd będzie miało załogę z półbatalionu. Władze wojskowe zatrzymają Verdun i wzdłuż drogi etapowej prawa, jakie wykonywały dotąd na terytoryach zajętych.

Rozumie się, że posterunki etapowe zostaną opróżnione w dniu oznaczonym dla ewakuacyi Verdun.

Art. IV. Francya ponosi koszta utrzymania wojsk niemieckich stojących załogą w okręgu Belfort i w departamentach Wogezów, Ardennów, Meurthy i Mozelli oraz Mozy aż do dnia zupełnéj ewakuacyi tych departamentów, jakoteż wojsk stojących załogą w Verdun i na dwóch posterunkach etapowych, aż do zupełnego opróżnienia tych miejscowości. Liczba wojska zajmującego Verdun zwiększy tylko o tysiąc ludzi cyfrę załogi, znajdującéj się tam w chwili podpisania niniejszego traktatu.

Art. V. Aż do ewakuacyi Verdun, okręg Belfortu i departamentów wskazanych w artykule 3 uznane zostaną po opróżnieniu przez wojska niemieckie, neutralnemi pod względem wojskowym i innych nie będą mieć wojsk jak załogi potrzebne do utrzymania porządku.

Francya nie będzie tam wznosić nowych fortyfikacyj i nie zwiększy fortyfikacyj już istniejących. W departamentach zajętych przez wojska niemieckie, równie jak w okręgu Belfort; N. Cesarz niemiecki, król pruski, nie każe wznosić żadnego innego dzieła fortyfikacyjnego, jak te które dotąd istnieją.

Art. VI. W razie niewykonania przyjętych niniejszą ugodą zobowiązań, N. Cesarz niemiecki, król pruski zastrzega sobie prawo reokupacyi lub nieewakuowania departamentów i twierdz.

Dla większéj wagi pełnomocnicy obustronni podpisują niniejszy akt i herbowne swe wyciskają na nim pieczęcie.

Dan w Berlinie 15 marca 1873.

(podp.) Wicehrabia *Gontaut Biron.*
Bismark.

Ameryka.

We wzmiankowanej na czele dziennika korespondencyi *Timesa* z Kuby, znajdujemy następujące szczegóły o reformie agraryjnej i o kwestyi niewoli na tej wyspie:

Plantatorowie Kuby, trzymający niewolników, wydali d. 26 stycznia manifest mogący być uważany za ultimatum. Wystosowany on jest do całego świata, chociaż zgłasza się tylko do posiadaczy kubańskich. Podpisali go członkowie specyalnej komisyi żebranej d. 11 lipca 1870 r. z przyzwoleniem jlnego kapitana dla naradzenia się w sprawie niewolnictwa. Prezesem tej komisyi i rej wiodącym na wyspie hiszpańskiej jest Julian Zummeta. On i jego stronnicy wiedzą dobrze, iż system niewoli nie da się długo utrzymać, a zniesienie jest tylko kwestyą czasu. Oświadczają się przeto w zasadzie za zniesieniem, ale nie mogą pochwalać bezzwłocznego zniesienia. Na Kubie znajduje się około 300.000 niewolników, reprezentujących 300 milionów dolarów wartości. Uwolnienie ich naraz sprowadziłoby ruinę właścicieli. Pracą, energią i pilnością, zamienili plantatorowie zachodnią część Kuby w prawdziwy ogród i podnieśli produkcyjność ziemi do stopnia nieznanego dotąd nigdzie. Pomimo, iż dwie trzecie części wyspy w skutku wojny domowej leżą prawie odłogiem, Kuba miała jednak za 100 mil. dolarów wywozu produktów rocznie. Plantatorowie muszą się sprzeciwiać bezzwłocznemu usamowolnieniu niewolników w interesie własnym, w interesie niewolników, kraju i powszechnego dobra. Bezzwłoczne zniesienie niewoli stworzyłoby ogromną liczbę bezczynnych murzynów, którzy leniwi i niedbali, mogą żyć bez trudów czas jakiś w urodzajnej wyspie, nietknęliby roli, i niebawem wróciliby do swej afrykańskiej natury i ponowili wszystkie te okropności, przez jakie przechodziła Jamaika, południowe kraje Ameryki i inne murzynami zaludnione okolice. Uwolnienie musi przeto w taki sposób odbywać się, aby produkcya nagle nie ustała, a zatem potrzeba pomyśleć o wolnych rękach do pracy, by zastąpiły ubytek murzynów. Właściciele wezwani są tym manifestem, aby składali rocznie po 10 dol. od każdego niewolnika, co uczyni rocznie 3 miliony. Z pomocą tego funduszu należy sprowadzać kolonistów z Europy, Indyi, Egiptu, Chin i z innych krajów. W ciągu lat kilku będzie można w ten sposób zreformować całe rolnictwo na plantacyach cukrowych i tytóniowych i nic nie przeszkodzi zniesieniu niewoli, produkcya nie ucierpi na tej zmianie, a ludność wyspy liczyć będzie 6 do 8 milionów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 marca. W myśl uchwały Wydziału Nauk przyrodniczych i lekarskich Akademii umiejętności ukonstytuowała się na nowo w sobotę komisya fizyograficzna, wybierając prof. Dr Stefana Kuczyńskiego przewodniczącym a Dr Aleksandra Kremera sekretarzem. Ustępujący przewodniczący tej komisyi prof. Dr Alth zdał sprawę z czynności jej w r. 1872 w ogóle, a z sekcyi orograficzno-geologicznej w szczególe; po nim zaś zdawali sprawę przewodniczący innych poszczególnych sekcyj, jako to: prof. Dr Karliński z meteorologicznej, prof. Dr Nowicki z zoologicznej, prof. Dr Czyrniański z chemicznej a docent Dr Reman z botanicznej. Przewodniczący ułożyć mają spis członków komisyi w każdej sekcyi dla przedłożenia jej w myśl statutu Akademii do potwierdzenia.

— Dr Dietl, prezydant miasta wrócił wczoraj od siebie z Rzuchowej.

— Wczoraj przywieziono tu z Wiednia zwłoki zmarłego tam d. 18 b. m. Franciszka Ksawerego Matejki Dra praw, kustosza Biblioteki uniwersyteckiej i docenta uniwersytetu Jagiellońskiego. Mimo, że dopiero w południe dowiedziano się o pogrzebie, wielka liczba pobożnych obok rodzeństwa i krewnych odprowadziła pochód pogrzebowy poprzedzony duchowieństwem świeckiem i i zakonnem z dworca kolei na cmentarz.

— Wczoraj na koncercie orkiestry wojskowej w sali hotelu Saskiego, wykonanym ze zwykłą starannością i precyzyą, słyszeliśmy pierwszy raz utwór w dwóch częściach pod nazwą „Wieniec polski," układu p. Maurycego Siebera, rozpisany na orkiestrę przez kapelmistrza p. Langera. Jest to *pot-pourri* z motywów polskich bardzo ładnie powiązanych z finalem oryginalnem.

— W sobotę przytrzymano na kradzieży włóczęgę Franciszka Bolączkę, chodzącego po żebraninie, liczy on lat 42, na prawe oko nie widzi. Był on w tym roku cztery razy wydalony ztąd do Kleczy dolnej w Wadowickiem. Wczoraj przytrzymano w piwnicy domu pod L. 408 przy ulicy Ś. Krzyża Jana Jastrzębskiego z Bronowic małych, który rzeczywiście jest tak słaby, iż pracować nie może, a nadto mało co widzi.

— Wczoraj w południe spadła z okna 3go piętra w domu pod L. 50 w Rynku głównym szczotka i rozbiwszy latarnię gazową, ugodziła przechodzącego człowieka.

— Nr 6 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: „Dlaczego grunta wiejskie przechodzą w cudze ręce; — Co się teraz dzieje w rozmaitych państwach;— „O niektórych chorobach bydlęcych (dok.); — Wzór statutu dla włościańskich kas pożyczkowych gminnych ułożony przez Kaz. Grocholskiego;— „Nowiny ze świata;"— „Rozmaitości."

— W piątek chciał sobie odebrać życie we Lwowie Jan Kasinkiewicz były leśniczy, liczący lat około 35, skoczywszy z drugiego piętra, lecz spadając odbił się o ganek pierwszego piętra, w skutek czego ciężko się tylko uszkodził.

— We Lwowie szerzy się ospa. Od 11go do 20go b. m. umarło tam na ospę 23 osób.

— Wydział krajowy rozpisuje do 15 kwietnia konkurs celem nadania stypendyum z fundacyi ś. p. Ludwiki Niezabitowskiej w rocznej kwocie 157 złr. 50 c. Stypendyum to otrzymać może ubogi młodzieniec pochodzenia szlacheckiego, uczęszczający do szkół średnich lub wyższych w kraju istniejących. Z terna ułożonego przez namiestnictwo, wybiera kandydata pani Antonina z Niezabitowskich Skarbek-Borowska. Pierwszeństwo mają ubodzy członkowie rodziny Józefa Niezabitowskiego dziada fundatorki.

— **Rzeszów** d. 23 marca.

W tym roku prawie wszystkie miasta nie posiadające własnych statutów wybierają nowe Rady miejskie; u nas nowa Rada już się ukonstytuowała i wybrała tych samych członków Zwierzchności gminnej, którzy tę godność piastowali za upłynionej kadencyi. Burmistrzem obrany D. M Towarnicki, zastępcą Schott, asesorami Scheitter, D. M. Segel i lekarz Blum. Tym ponownym wyborem tych samych członków Zwierzchności gminnej okazała Rada, iż posiadają oni zaufanie, gminy szczególnie zaś burmistrz, który jest obywatelem sprawie ubogich oddanym. Spodziewać się należy, że nowa rada, w której skład wchodzą także ludzie wykształcenia i nauki, zajmie się z energią dobrem miasta i pomyśli także o polepszeniu losu urzędników, którzy na teraźniejsze czasy bardzo szczupło są uposażeni i z zazdrością widzą podwyższone płace najniższych urzędników rządowych.

— Nr 400 *Kłosów* zawiera: Dzień 19 lutego 1873 r. w Warszawie" z 4 rycinami; — „Co ich zbliżyło?" powieść Jana Zacharyasiewicza c. d.; — „Korespondencye:" (Wiedeń, Berlin);— Doktor Servans," powieść Aleksandra Dumasa syna (dok.); — „Z obcego świata;"— „Od Redakcyi;"— „Pokłosie;"— „Przegląd polityczny;"— „Wiadomości z pola literatury i sztuki;"— „Ogłoszenie."

— Niewiedziano dotąd, gdzie mieszkała rodzina Paska, autora słynnych pamiętników, lubo Krakowskie było jej siedzibą. Teraz *Gaz. Kielecka* otrzymała wyciąg z archiwum klasztornego OO. Reformatów w Stopnicy, w którem stoi zapisano, że Paskowa, matka autora Pamiętników, pochowaną jest w tym kościele pod chórem większym r. 1672.

— Dochodzi nas wiadomość, że w Kijowie umarł d. 3 marca Gustaw Belke, znany i zasłużony w piśmiennictwie przyrodoznawczem autor i badacz, członek Towarzystwa nauk. krakow.

— W Rożnowie w powiecie Śniatyńskim chłop Namistrzyk zabił własną matkę. *Gaz. Lwowska* mówi zaś o tym czynie zbrodniczym, jakby o przypadkowym,

w tych słowach: „uderzył swoją matkę siekierą tak nieszczęśliwie, że ta natychmiast ducha wyzionęła.“

— Uniwersytet w Marburgu od dawna używał reputacyi, że można było nabyć za pieniądze dyplom jego doktorski. Szczególniej też Anglicy nabywali takie dyplomy, które dawały tytuł mogący zastąpić tytuł *knight* albo *esquire* t. j. szlachcica. Ale ostatniemi czasy władze uniwersyteckie w Marburgu spostrzegły, że ktoś je podubiega i wydaje pod ich imieniem dyplomy doktorskie. A było to niegodziwością takie współzawodnictwo, zapewne za tańsze pieniądze. Pojawiły się przeto w dziennikach angielskich skargi na fałszowanie dyplomów marburskich, a jak się domyślają, z jakie 40 dyplomów na doktorów filozofii i teologii ewangielickiej wydanych zostało do Anglii nie przez władze uniwersyteckie, z pod robioną pieczęcią i podpisami.

— Rzeka Po przerwała d. 19 b. m. groblę pod Malpensata na przestrzeni 150 metrów i wielkie sprawiła na polach zniszczenie. Nazajutrz woda opadła znacznie.

Teatr. We wtorek dnia 25 marca: *Aktorka*, komedya w 1 akcie Fourniera, dla teatru krakowskiego tłumaczona i *Piękna Galatea*, komiczna operetka w 1 akcie Fr. Suppego, przekład Feliksa Schobera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 22 marca pochmurno termometr od + 2·6 doszedł do + 5·6 R. Dnia 23 częściowa pogoda; termometr od + 6·1 spadł wieczorem na — 0·6 R. Barometr idzie w górę; dnia 24 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 333·33, termometru — 1·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 25 marca: *Święto*, Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny; we środę dnia 26 marca: Śgo Teodora biskupa.

Sprawy sądowe.

W procesie o fałszerstwo banknotów rosyjskich, z którego podawaliśmy przed kilku miesiącami obszerne sprawozdanie, a który zostawał w związku z procesem takim w Iverdun w Szwajcaryi, skazany został jak wiadomo niejaki Gelberger na karę ciężkiego więzienia. Wyrok ten stał się już prawomocnym, albowiem sąd wyższy uznał także Gelbergera winnym współudziału w zbrodni fałszerstwa banknotów i skazał go na ośm lat więzienia, a sąd najwyższy wyrok sędziego wyższego w zupełności zatwierdził. Gelberger odsiaduje już przeto karę. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, iż obwiniony powoływał się ciągle jako na najgłówniejszego sprawcę, na niejakiego Praszkiewicza, którego jednak nie powiodło się wykryć. Dowiadujemy się właśnie, że Praszkiewicz schwytany został i przyaresztowany w Cieszynie, i obecnie znajduje się w więzieniu w Krakowie, a śledztwo z nim wkrótce zostanie ukończone. Nie omieszkamy podać sprawozdania z tego ciekawego pod wielu względami procesu, skoro tylko przyjdzie do rozprawy publicznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 marca. Wobec pojawiających się w dziennikach krajowych wiadomości o ofertach przez obce banki w sprawie pożyczki krajowej złr. 5,200.000 Wydziałowi krajowemu przedstawionych, możemy z wiarogodnego źródła podać, że w terminie 20go marca jedna tylko oferta Wydziałowi a to przez Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie złożoną została.

Tygodnik finansowy.

Dni wygórowanej zwyżki w papierach przeważnie na grze giełdowej opartych, zdają się już w Wiedniu być policzonemi. Kiedy trzy zajścia takiej doniosłości, jak wypowiedzenie przez rząd niemiecki części długu państwowego, bardzo korzystny wykaz banku narodowego z 19 b. m. i zyskana już w środę pewność, że tenże bank zniży swe dyskonto o cały jeden procent, zajścia, które przed niedawnym jeszcze czasem byłyby giełdę w szalony zapęd do zwyżki wprawiły, obecnie słabo tylko podziałać mogły na zupełnie już upadającą odwagę hausistów, to w ustroju tych zabiegów, które dotąd sztuczną zwyżkę ubocznych papierów sprowadzały, musiały się już na dobre rozgospodarować siły rozkładowe.

Wypowiedzenie części długu państwowego w Niemczech jest jednym z tych środków, któremi w miejsce stanowczego wypuszczenia złota z mennic, przezorność rządu niemieckiego umie od czasu do czasu przyjść w samą porę w pomoc targowi pieniężnemu niemieckiemu. W końcu ubiegłego roku podziałał rząd niemiecki w podobny sposób na ożywienie obrotu kredytowego przez spłatę długu w czasie wojny na rachunek Prus zaciągniętego.

Użycie obecnie zapowiedzianego środka było podobno naglącem. Z obudzeniem się pierwszych ruchów handlu wiosennego, bank pruski, eskontujący z wielką hojnością weksle handlowe zaczął nagle uszczuplać swe rezerwy. Procent kruszcowego pokrycia biletów bankowych zostających w obiegu zaczął się już zniżać ku tej granicy, której bank pruski nie lubi pozwalać mu przekroczyć i były już obawy o podniesienie dyskonta bankowego, tem bardziej że i na targu angielskim zaczęła niknąć obfitość pieniędzy. Wobec takiego położenia rzeczy cofają się zwykle z targu lękliwsze kapitały i wzrost dyskonta prywatnego cały ciężar eskonty, zwala na portfel banków główných. Wypowiedzenie pożyczki, chociaż zaraz nie sprowadza bezpośredniego napływu gotowizny na targ pieniężny, budzi jednak otuchę kapitalistów i wprawia na nowo w ruch kapitały zamierzające się uchylić.

Położenie banku narodowego w Austryi jest rzeczywiście zadawalniającem. Eskonta weksli zmniejszyła się o 1,800.000 złr., lombard o 325.000 złr. co w połączeniu z nadpływem asygnat skarbowych do kasy zmniejszyło ilość biletów w obiegu zostających o 2⅓ miliona. Zakupno dewiz pokrywa w znacznej części nie zbyt wielki ubytek kruszcowy, tak że w ostatecznym rezultacie czysta rezerwa biletów bankowych wzrosła do 47 milionów złotych reńskich mając w odwodzie jeszcze blisko 6 milionów asygnat skarbowych i dewiz. Wobec takich rezerw w połączeniu z widocznie słabnącą chęcią banków wiedeńskich popierania dalszej zwyżki papierów na grze giełdowej opartych, zniżenie dyskonta bankowego było rzeczą w samą porę przychodzącą tem bardziej, że względy na ożywienie stagnującego handlu i poparcie przemysłu upadającego pod ciężarem niepewności stosunków kredytowych już od dawna tego wymagały.

W obecnej chwili zniżenie dyskonta bankowego staje się najdogodniejszem dla konsorcyów, które celem popierania zwyżki zaciągać zaczęły od początku stycznia znaczne pożyczki na targu niemieckim.

Co do samego przebiegu kursów na giełdzie wiedeńskiej, to kursa te zniżały się dosyć nagle aż do czwartku, w czwartek zatrzymały się na miejscu skutkiem obiegających wieści o zniżeniu dyskonta bankowego i w obec ogłoszonego wykazu, a skoro zniżenie dyskonta bankowego rzeczywiście zadekretowanem zostało, podniosły się znów, nie dochodząc jednak wysokości kursów przeszłotygodniowych.

Z akcyj bankowych akcye kredytowe straciły tylko 1 złr., inne poniosły dotkliwsze straty. Akcye *Vereinsbanku* straciły 16, akcye banku zmian *(Wechslerbank)* nawet 26½ złr. Na podniesienie kursu akcyj instytucyi zwanej *Giro- und Cassenverein* wpłynęły szczególne okoliczności w związku z aranżerstwem giełdowem zostające. Kurs akcyj banków budowlanych, które w początku tygodnia znacznie spadać zaczęły, poprawił się w końcu tygodnia tak, że wysokość strat w stosunku do kursu przeszłotygodniowego nie ma wielkiego znaczenia.

Chwiejność, jaka na giełdzie zapanowała dotyczyła tylko papierów, których kurs w ostatnich czasach nagle wzrastał. Kursa papierów nie należących do tej kategoryi jak n. p. akcyj kolejowych szły zwyczajnym swym torem i mało w nich zmian zachodziło. Nie zaszły też prawie żadne zmiany w kursie walut i dewiz.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 22 marca.

Posady: Dozorcy więźniów w sądzie obw. w Samborze (300 zł.), podania w 4 tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Makowie 3 kwietnia licyt. egzek. realn. N. 125 w Mosornym Gronie. — W sądzie kraj. krakowskim 18 kwietnia relicyt. real. N. 39 w Krakowie. — W sądzie pow. w Samborze 6go maja licyt. egzek. realn. N. 10 w Łanowicach. — W sądzie pow. w Jarosławiu 25 kwietnia licyt. egz. real. N. 108 i 109 w Pruchniku.

Przyjechali do Krakowa od 22go do 24go marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Chojecki z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Stanisław Janiszewski ob. ze Srtyja, Stefan Chmielowski ob. z Zarzecza, Emil Dzięgielowski z żoną właśc. dóbr z Ochodzy, Wojciech Chrunk z Bilska, Julian Kieliński ob. z Kongresówki, Kazimierz Putiatycki ob z Kongresówki, Lucyan Mianowski ob. z Wołynia, Stanisław Znamirowski ob. z Galicyi, Józef Szaciński Dr z Rosyi, Antonina Götzowa z Prus, Zofia Leska z córką z Częstochowy, Rudolf Franzl i Józef Landa z Poręby, Józef Kopeczny ob. ze Suchy.

HOTEL SASKI: Bronisława Michàlska z Borowna, Jan Zachert i Jakób Wysocki z Kongresówk, Józefa Kaweczyńska z siotrą z Drezna, Adam Fedorowicz ob. z Galicyi, Liborius Müller ze Lwowa, Władysław Gołaszewski właśc. dóbr z Targowisk, Adolf Dobrzyński z żoną właśc. dóbr z Rożnowa, Alfons Szuster.

HOTEL pod RÓŻĄ: Kazimierz Zakrzeński wł. dóbr z Kongresówki, Hipolit Lipowski właściciel dóbr z Galicyi, Emanuel Loewenfeld właśc. dóbr z Chrzanowa, Henryk Bajer z synem właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Jastrzębski właśc. dóbr z Galicyi, Hipolit Blau bankier z Pesztu, Wincenty Dwernicki z synem właśc. dóbr z Sanockiego, Julian Dobrzański właściciel dóbr z Kongresówki, Michał Rożyński właś. dóbr z Kongresówki, A. Madejski właśc. dóbr z Galicyi, Józef Borkowski właś. dóbr z Kongresówki, Lucyan Możdżyński właśc. dóbr z Kongresówki, Ignacy Wojnowski wł. dóbr z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Gustaw Rychtarski z Kongresówki, W. Kozubski z Biały, S. Weinberg kupiec z Wiednia, R. Fabel kupiec z Schenlinde, Kozłowski wł. dóbr z Witowic, Tomasz Szczepanowski właśc. dóbr z Kongresówki, D. Frendlich kupiec z Biały, Morgenstern kupiec z Opawy, Katz kupiec z Gliwic, Stojałowski z Tarnowa, Karol Eigenbrod kupiec z Kassel, Karol Merkel dyrektor gimnastyki z Hamburga, Zygmunt Sielski z Kongresówki, Gustaw Bachman kupiec z Pragi, Józef Walter z Sanoka, Zimmerman kupiec z Wiednia, Daniel Seideman kupiec z Warszawy, M. Rosenbaum kupiec z Lipska, J. Zeyer z Pragi, Paweł Neiser kupiec z Wiednia, Teofil Bocheński z Piotrkowic, Gustaw Buchinger kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 22 marca. Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego Rouvère wnosi, aby zgromadzenie miało ferye od 29 marca do 12 maja. Izba przyjęła nagłość wniosku. Następnie toczyły się rozprawy nad petycyą jenerała Bellamore, który apeluje przeciw orzeczeniu komisyi wyznaczającej stopnie wojskowe. Podług tego orzeczenia utracił on stopień jenerała dywizyi. Gambetta zaleca petycyę, a jen. Changarnier przeciw niej mówi. W końcu odrzucono petycyę 161 głosami przeciw 155.

Rzym 22 marca. Położenie coraz staje się trudniejszem. Wczorajsze słowa ministra skarbu Sella, iż w razie podwyższenia budżetu wojny o 15 milionów, wtedy tylko mógłby zadosyć uczynić potrzebom, jeśliby zezwolono na opodatkowanie tkanin, na reformę podatku od protokółowania firm i stępla i na oddanie bankom służby skarbowej, spowodowały *Opinione* do takich uwag: „Oświadczenie ministra zdziwiło nas. Widocznie sprawa ta nie była jeszcze dostatecznie omówioną w gabinecie. Minister wojny oznajmił w końcu, że obyć się może bez tej sumy. Czy minister skarbu mógł przeciw temu wystąpić? Nie, nie mógł, nie śmiał, jak i naród nie mógł i nie chciał, ale należało powiedzieć to otwarcie, iż żąda potrzebnej zapomogi w duchu pojednawczym. Natomiast minister skarbu proponuje dwa środki, którym się sprzeciwiają jego najlojalniesi przyjaciele i które przyrzekł cofnąć. Nowe to położenie niepokoi nas i musi wywołać także w izbie niepewność“.

Neapol 22 marca. Przybyła tu Cesarzowa Rosyjska i powitaną była salwami z dział. Po przyjęciu władz odjechała do Sorrento.

Bern 22 marca. Proboszczowi Jeckerowi w Biel, którego odwołania domagali się tameczni liberalni, odebrał urzędnik rządowy w towarzystwie dwóch żandarmów księgi stanu cywilnego.

Madryt 22 marca. W niedzielę ma tu zajść demonstracya „nieprzejednanych“. Figueras spodziewany dziś wieczór z powrotem. Jutro przyjdzie do wybuchu kryzys.

Madryt 23 marca. Zgromadzenie narodowe mianowało komisyę nieustającą, złożoną z członków wszystkich stronnictw i z prezydium zgromadzenia, poczem zawiesiło swoje posiedzenia.

Bukarest 22 marca. Izba uchwaliła 72 głosami przeciw 26 ustawę o narodowym zakładzie kredytowym ziemskim. Rząd nalega w izbie na uchwalenie projektu budowy mostu żelaznego na Dunaju pod Dżiurdżewem.

Konstantynopol 21 marca. Poseł rosyjski jen. Ignatiew podpisał wczoraj umowę zawartą z rządem tureckim, w moc której poddani rosyjscy mają prawo nabywać w Turcyi majątek nieruchomy. Umowa ta mieści w sobie inne jeszcze ułatwienia, których nie obejmuje ugoda zawarta r. 1866 między Turcyą a innemi państwami zagranicznemi. Wobec jednak tej ostatniej umowy z Rosyą, inne państwa mogą żądać od Porty ułatwień przyznanych Rosyi.

Nowy Jork 21 marca. Według doniesień otrzymanych przez *N. Y. Herald* z San Domingo, z nakazu tamecznego rządu wyłamano przemocą drzwi do mieszkania wice-konsula angielskiego i aresztowano tam trzy osoby, które agitowały przeciw sprzedaży Amerykanom zatoki Samana. Wice-konsul zażądał przysłania mu okrętu wojennego.

Pod właściwą rubryką podajemy sprawozdanie p. Lichtenfelsa nad projektem rządowym ustawy o reformie wyborczej. Izba wyższa ma obradować nad tym przedmiotem we środę. *Politik* donosi, że hr. Gołuchowski miał otrzymać od rządu wezwanie do przybycia na to posiedzenie jako członek Izby wyższej dla popierania wniosku rządowego; nie mamy żadnej w tej mierze wiadomości, dzienniki lwowskie o tem nie doniosły, i sądzimy, że *Politik* chciała tą wiadomością tylko okazać, jak dalece rząd czuje się niepewnym pozyskania ⅔ głosów większości w Izbie wyższej, skoro się do takich środków ucieka.

Izba niższa także we środę odbędzie posiedzenie. Co się zaś tyczy końca sesyi, ten według informacyi *N. fr. Presse* nastąpi dopiero 24 kwietnia. Odroczoną wprawdzie będzie na ferye wielkanocne 5 kwietnia, a odroczenie przeciągnie się aż po ślubie Acyksiężniczki Gizeli, to jest 18 kwietnia. Poczem Izby zbiorą się jeszcze kilka razy zwłaszcza dla wyrównania różnic mogących zachodzić w przyjęciu niektórych ustaw między obu Izbami. Wersya ta nie zgadza się z przeszłą o zamknięciu sesyi 3 kwietnia, ale zazwyczaj zmieniają się ciągle pogłoski co do terminu.

Z nakazu ministerstwa wyznań nauczyciele religii katolickiej i katecheci po wyższych zakładach naukowych w Poznańskiem otrzymali zapytanie: czy pod względem języka wykładowego słuchać będą rozporządzeń rządowych czy arcybiskupich. W razie odmowy stosowania się do pierwszych, mają być pociągani do odpowiedzialności i usuwani z posad swoich.

Mianowany niedawno ministrem pruskim rolnictwa hr. Koenigsmark, naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego, pragnie usunąć się z tej posady, jak o tem krąży w Berlinie między deputowanymi pogłoska, oparta na jego oznajmieniu przed kilku przyjaciółmi.

Rada związkowa niemiecka uchwaliła d. 21 b. m. rozciągnąć działalność komisyi szkolnej na całe Niemcy, a mianowicie także na Bawaryę. W ten sposób rząd pruski osiągnie przeważny wpływ na wychowanie młodzieży w całych Niemczech.

Sejm pruski zamknięty został na czas obrad parlamentu niemieckiego. Partya liberalno narodowa pod nieobecność sejmu zamierza zreorganizować się i w całym kraju rozciągnąć sieć swoją, aby zwalczać wszelkie wpływy katolickie i polskie.

Zgromadzenie narodowe francuskie zapewne odroczy się w końcu tego miesiąca na sześć tygodni, gdyż żadna ważna w tej chwili sprawa nie wymaga jego obecności. Pomniejsze zaś sprawy, jak n. p. podanie ks. Napoleona o wolność pobytu, mające być postawione w sobotę na porządku dziennym, jeśli jeszcze raz nie zostanie odroczonem, albo raport o postawieniu napowrót kolumny Vendôme, nie są naglącemi. Rozwiązanie zgromadzenia nastąpić ma dopiero po ewakuacyi, a jak słyszeć się dał Thiers prywatnie, przyszłe wybory odbyłyby się w październiku.

Epizod zaszły w parlamencie angielskim w piątek w nocy z powodu wniosku deputowanego Hardy, aby rząd naganił przed Europą zasady, których się trzymał sąd rozjemczy genewski w sprawie „Alabamy“, nie miał żadnego następstwa, albowiem wnioskodawca napotkał przeciw sobie obu naczelników dwóch stronnictw, Gladstona i Disraelego; świadczy on wszelako, iż nie wszyscy podzielają zdanie rządu angielskiego, jakoby wyrok ten był dla Anglii wolny od upokorzenia. Wszelako dziś wypada rządowi bronić się od zarzutów lekceważenia godności kraju.

Parlament włoski zjednał ministerstwu większość w obradach nad wnioskiem Nicotery, który domagał się uzbrojenia przechodzącego siły budżetu kraju. Ulękła się bowiem Izba pogróżki ministra skarbu, iż niemógłby bez znacznego podwyższenia podatków przyczyniać 50 milionów do budżetu wojny.

Zgromadzenie narodowe hiszpańskie rozwiązało się i wyznaczyło komisyę nieustającą, która zastąpi je aż do nowych wyborów.

Partya radykalna w Hiszpanii, która dawniej była odcieniem progresistów pod nazwą „exaltados“ ale mimo tego nie była republikancką, sposobi się do odzyskania stanowiska, z którego ją strącił Castelar. Oczekuje zaś do tego chwili rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, polem bowiem tej agitacyi będą wybory. Sądzi ona, że większość Izby do jej stronnictwa należąca dała się tylko ubiedz republikanom. Niebawem posypią się manifesta stronnictw. Za powrotem Figuerasa z Barcelony zanosi się na groźne starcie, jak donoszą telegramy.

Minister wojny Acosta nie jest zadowolony z praw przyznanych jenerałowi Contreras, który wysłany był przeciw Karlistom z władzą niemal dyktatoryalną, a dotąd nic nie wskórał.

Jakkolwiek sprawa Miejsc Świętych niemal w ten sam sposób rozpoczyna się, jak wtedy, gdy pociągnęła za sobą wojnę wschodnią, wszelako tym razem Francya nie ma już takiego wpływu, aby mogła kierować tą sprawą, która pod pozorem sprawienia ozdób, wykazuje walkę wyznań i daje świadectwo przewagi państw opiekujących się niemi na Wschodzie.

Drobne zaszło starcie na San Domingo, ale jest to pierwszy punkt zetknięcia się sprzecznych interesów Anglii i Stanów Zjednoczonych. Oczywiście, że gabinet washingtoński nie zechce zrobić ze sprawy naruszenia domu wicekonsula angielskiego zatargu międzynarodowego, lecz zostawi lokalnym władzom w San Domingo zagodzenie sporu; niemniej jednak drobny ten wypadek jest pierwszą skazówką starcia się obustronnych interesów na Antyllach. Ameryka rozciąga już opiekę swoją na wyspy Oceanu Atlantyckiego, a zatem i panowanie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Peszt 24 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Koloman Tisza interpeluje ministra skarbu o najświeższe zajścia z powodu założenia węgierskiego banku eskontowego, żąda energicznego wystąpienia rządu, tudzież parlamentu, i rozwodzi się z pogróżkami zniesienia związku handlowo-cłowego z Austryą, a nawet odmówienia kwoty i udziału w ogólnych długach monarchii. Deak nadmienia, że należy czekać odpowiedzi nieobecnego ministra skarbu; dopóki zaś ta nie nastąpi, można się przecież wstrzymać od wszelkich pogróżek (głosy potakujące z prawej strony).

Madryt 23 marca. Ustawa tycząca się zniesienia niewoli na Puerto-Rico zmienioną została na podstawie poprawki wniesionéj przez Garcia Ruiz. Ustawa ta zarządza bezzwłoczne zniesienie niewoli z dniem ogłoszenia w gazecie urzędowéj Usamowolnieni obowiązani są najmować się przez trzy lata do robót czy to u dotychczasowych swych właścicieli, czy u innych osób albo do robót skarbowych; dopiero po upływie pięciu lat od dnia usamowolnienia nabywają prawa polityczne; wynagrodzenie właścicieli przypada wyłącznie na budżet wyspy. Ustawę tę uchwalono na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego z zapałem. Z tegoż samego posiedzenia i to jeszcze wyjąć potrzeba, że Figueras, który wrócił do Madrytu, zrobił kwestyę gabinetową z przyjęcia wniosku o zawieszenie posiedzeń zgromadznia narodowego i mianowania komisyi nieustającéj, poczem wniosek ten, nad którym głosowano przez powstanie, przyjęty został, jak już doniesiono. W mieście zupełna spokojność.

Petersburg 23 marca. *Inwalid rosyjski* donosi: Ukończone są prace około uzbrojenia wyprawy do Chiwy ze strony dystryktów wojskowych Kaukaskiego, Orenburskiego i Turkiestańskiego. Kolumny wyruszą w skupionéj sile od brzegów morza Kaspijskiego, od warowni Emba i ujścia Syr-Daria. Oddział orenburski wyszedł w pochód w połowie marca i zbiera się pod warownią Emba. Trzy zbiorowe kolumny udadzą się w pochód ku granicy Chiwy w pierwszych dniach maja.

Kursa. Wiedeń, d. 24go marca, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·90. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·35. — Losy z r. 1860 104·25. — Akcye banku 975·— — Akcye kredytowe 339·— — Londyn 109·— — Srebro 107·70. Dukat —·— — Lombardy 190·— — Losy z r. 1864 145·50 — Akcye franko-austr. 145·— — Napoleondor 8·69½. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 227·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 152·25 — Akcye kolei północno-wsch. 153·— — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 203·50 — Oblig. indemniz. gal. 78·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 229·— — Akcye anglo-banku 316·75. Akcye kolei rządowej 333·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 169·— — Tramway 375·— — Akcye banku budowy 285·50 — Akcye kolei wschodn. 130·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 106·50 — Akcye kolei zjedn. 254·— Losy tureckie 75·90 — Losy prem. węg. 98.— Akcye kolei bogumińskiej 175·50. — Akcye kolei ces. Elżbiety 243·50 — Akcye kolei półn. zach. 215·50. Akcye franko-węgiersk. 101·50 — Ogólny austr. bank. 371·— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

☛ Z powodu Święta uroczystego *Czas*, jutro nie wyjdzie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 marca.

(Wartość kuponów do 26 marca).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 50	107 50	—
Kupony srbr. płatne „	108 —	107 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	149 50	148 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	163 75	162 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 21	5 13	—
Napoleondor 1 sztuka	8 74	8 65	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	79 25	78 25	1 89¼
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 75	71 75	94½
5% „ „ „ (oprócz kup. bież.)	79 50	78 50	1 17½
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 30
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	93 —	92 25	2 41⅔
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	94 —	93 25	2 41⅔
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	89 50	88 50	— 41⅔
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	95 50	93 50	1 41⅔
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	102 —	99 50	1 41⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	98 75	96 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 50	93 50	94½
„ „ hipotecz. z 80% „	248 —	244 —	1 89
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 50	2 47½
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	152 50	150 -	4 03
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 50	93 50	— 71
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 25	93 75	1 03
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 50	93 —	1 03
5% „ „ „ za rsr. 100	94 50	93 —	1 28
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 25	78 —	1 27½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45½	44½	—

Wiedeń 21 marca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	71 25	71 15
5% „ „ „ srebr.	73 50	73 35
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 50
„ „ „ galicyjskie	79 —	78 25
„ „ „ bukowińskie	78 —	77 —
„ „ „ siedmiogr.	79 —	78 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 30	90 10
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	86 75	86 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 50	100 25
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	88 25	88 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	118 —	117 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	308 —	307 —
„ „ „ 1854	97 75	97 25
„ „ „ 1860	104 75	104 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	122 50	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	146 —	145 50
„ prem. pożyczki węg.	98 25	97 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	188 25	187 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	— —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	23 25
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	18 25	17 75
„ Rudolfa	15 50	15 25
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	977 —	975 —
Zakładu kredytowego	338 —	337 50
Żeglugi parow. na Dunaju	701 —	700 —
Kolei północ. Ferdynanda	2265	2260
Kolei rządowej fr. a.	333 —	332 —
„ zachod. c. Elżbiety	245 —	244 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	188 50	183 —
„ Galicyjskiej	225 —	224 50
„ Czerniowieckiej	152 —	151 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	153 —	152 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	168 50	168 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	171 —	170 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	240 —	239 50
„ wschodnio-węgierskiej	131 —	130 —
„ austryack. półn.-zach.	215 50	215 —
„ Franciszka Józefa	223 —	222 —
Banku anglo-austryackiego	313 75	313 25
„ anglo-węgierskiego	107 50	107 —
„ austryackiego ogólnego	373 —	372 —
Zakładu Kredytowego węg.	187 —	186 50
Banku franko-austryackiego	145 50	145 —
„ franko-węgierskiego	101 50	101 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	315 50	314 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	201 75	201 25
„ dla obrotu ogólnego	229 50	228 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	76 —	75 75
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	92 70	92 40
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	92 50	92 —
Emissya z r. 1862	91 —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	129 —	128 50
Emissya z r. 1867	124 —	123 —
„ południowa St 500 fr.	109 50	109 25
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	89 25	89 —
„ „ 100 złr. w. a.	—	87 —
„ „ w srbr. 5%	102 50	102 30
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 25
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 50
5% w srebrze	97 25	97 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 50	101 50
Emissya II.	99 —	98 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
Emissya z r. 1867	87 —	87 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	91 30	91 10
„ ks. Rudolfa 300 złr w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 —	93 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 20	5 18
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 70⁵	8 69⁵
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	108 —	107 80
Srebro, kupony	108 —	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63⁵⁰	1 63

Lwów 21 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 13	5 6
„ cesarski	5 18	5 13
Półimperyał rosyjski	8 95	8 80
Rubel srebrny rosyjski	1 73	1 65
„ papierowy	1 49½	1 48½
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 40	79 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 50	88 90
Obligi indemn. bez kuponów	79 —	78 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	224 25
„ „ lwowsko-czernio.	152 50	151 —
„ banku hipoteczn. gal.	250 —	247 50

Warszawa 22 marca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 15	94 85
„ „ 2 „ „	94 15	93 85
kupon „	—	1 —
„ „ nowe „	94 15	93 85
kupon „	—	1 25
„ likwidacyjne „	79 30	79 —
kupon „	—	1 23¾
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	94 —
„ „ bydgoska	73 35	72 75
„ „ terespolska	116 —	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g.	m.	Pociąg osobowy przed poł. g.	m.	Pociąg mięszany wieczór g.	m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:						
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9	35	11	13	10	36
(przy.	„ 5	57	w. 9	45	r. 10	50
z *Tarnowa* (przych.	11	22	1	28	1	10
(odchodzi	11	27	1	34	1	17
z *Rzeszowa* (przych.	n. 1	18	4	10	3	53
(odchodzi	„ 1	23	4	18	4	8
z *Przemyśla* (przych.	r. 3	24	w. 6	39	r. 6	54
(odchodzi	„ 3	30	w. 6	54	„ 7	8
			przed. poł.		w nocy	
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—		11	30	11	—
(przy.	—		12	10	11	39
			rano		wieczór	
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—		r. 6	19	7	40
(przy.	—		„ 6	54	8	15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11	28	r. 5	5	w. 5	5
			poc. mię.			
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6	27	n. 11	—	p. 12	—
(przych.	—		r. 9	22	„ 3	45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—		n. 4	18	w. 4	3
(przych.	—		w. 7	58	p. 11	45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6	47	w. 11	43	pp. 12	15
(prz.	„ 1	15	r. 10	40	n. 12	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4	6	5	49	„ 3	37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10	43	n. 3	58	p. 3	45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10	30	r. 8	—	w. 8	—
dto pociąg mięszany	—		—		pp. 5	30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8	18	w. 9	8	r. 9	45
dto pociąg mięszany	—		—		p. 11	5
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7	30	r. 5	46	pp. 3	39
dto pociąg mięszany					„ 10	10
	po poł.		wieczór		rano	
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5	20	7	29	5	—
dto pociąg mięszany	—		—		n. 3	75
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch	r. 8	—	pp. 3	30	—	
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5	46	r. 8	—	—	

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*